Miuosh, KΛTΩ

Skurwysyństwo ścina z nóg
Ze nie da się wstać
A rap
Ze wziął ode mnie już więcej
Niż mogłem mu dać
Ciągnął mnie przed siebie
Ten cały dziwny blask
Ogłupił mnie tak samo mocno
jak ogłupił was
Minął mój czas ponoć wtedy
Gdy pierwsze dni
Szyto dyshonor, hajs
Łatwe dupy, blichtr
To nie talent to spryt
True school, wtórny syf
Ten kto wam głowo by
Dajcie mi tylko bit
Mają kit w miejscu mózgów
Maszynki płytkich bluzgów
Głownianie ideały
Uczą ich jak być kurwą
W ich wieku śniłem cud mój
Świat leżał ze mną w łóżku
Nie model się już nawet za nich
Mówi się trudno
Rusz to mocniej niż je
Jeśli chcesz mnie pouczać
I uwierz, mało kto tak tym porusza
Masz gówno w uszach
Wylejemy je dziś za ciebie
Chcesz to słuchasz, nie to mnie
Mnie to … jebie!

KΛTΩ
KΛTΩ
KΛTΩ
KΛTΩ
Yeah!

Jestem tym co słyszy miasto
Co myśli miasto
Co krzyczy miasto
Gdy nie może zasnąć
I upada las rąk
Nasze zostaną w górze gdzieś
Chcieliśmy żyć tutaj szybko
Będziemy najdłużej